

Doniesienia
Obwieszczenia
Zawieszenia
Lisy
Poznań, 9 stycznia.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dzien. Poznański
Wydawca: J. W. Kwartalnik
Redaktor: J. W. Kwartalnik
Ad. Poczt. krajowych
2 tal. 15 sgr. 9 fen.
Ad. Poczt. zagranicznych
3 tal. 15 sgr. 9 fen.

Niedziela, 10 stycznia 1864.

No. 7.

Poznań, 9 stycznia. Pogłoska, którą temu dni kilkaście wzięliśmy za przedmiot naszej rozprawy, wieść ponow- występująca o zamierzonym przez Rosyą nowym podziale lski, zaczyna niepokoić paryskie dzienniki. Napomknęły o na- m artykule tak Posener Ztg jako i Ostsee Ztg, podsu-ając jednak nazbyt niegrzecznie intencje, o których nam się ani- do a które zbijać obszerniej z uwagi na drażliwość materii- ni widzimy potrzeby, ile że żaden z czytelników naszych nie- dzie nam przypisywał politycznych tendencji warszawskiego- zien nika Powszechnego, co z upodobaniem powtórzył- razy gazet niemieckich, mających niby to oddawać myśl na- ją, którą rozwinięliśmy obszerniej w przekonaniu, iż zajrzenie- siale i wczesne w oczy niebezpieczeństwo, jest pożyteczniej- niż schowanie strusim obyczajem w piasek głowy.

Otóż właśnie to powtórzenie przez urzędowy organ rosyj- niemieckiego ekstraktu z naszych uwag i rozpraw wycedzo- go, nie bez słuszności poczytano za rodzaj wypróbowania opi- publicznej w tym przedmiocie, a paryzka Patrie zapytuje: czyż wspomnienie o takim projekcie, t. j. nowym rozbiórce- lski, ma być uważanem jako przyznanie się Rosy do włas- ch planów? W każdym razie godzi się poddać to uwadze- bliężnej, bo przecież niesposób, by podobne twierdzenie- zeszło niepostrzeżenie, niewywoławszy przynajmniej żądań- tłumaczenia się jasnego. „Ze Rosy, która dzisiaj dla utrzy- nia się w posiadaniu Polski, używa środków potępionych- zez wszystkie narody cywilizowane, niszcząc przez to resztki- latniego moralnego kredytu nabytego tak pracowitą obłądą, towa do nowego rozszarpania działu swego polskiego i od- nia części Królestwa Kongresowego państwom sąsiadnym, y małą stósunkowo ofiarą, prawdziwym wedle wyrażenia- liskiej Volks Ztg „darem Danaów“ związać je z sobą- idarnie i zatrzeć ślady ostatnie zobowiązań nałożonych kon- essem wiedeńskim, o tém wątpić niema powodu. Ale inna, y plan ten dałby się przeprowadzić i czy dzisiaj, gdyby na- wet były chęci po temu, czego nie przypuszczamy, znalazłby- kto, coby śmiało przyjął współnictwo z Rosyą w takim- aloku. Jakoz Patrie zapytuje sama siebie: „Lecz czyżli- upa da spełnić ten akt prawdziwego rozboju? Czyż zgwał- nie traktatów nie wywoła nowego oporu? Czyż Królestwo- lskie ma uleść podobnemu losowi jak rzplita Krakowska, w innych następstw krom protestacji? Zdaje nam się nie- dobieństwem, przypuszczać coś podobnego.“ W sposób po- bny wyraża się Opinion nationale i Siècle. Gdyby, po- ada ten ostatni, strasząc te plany nowego przez Rosyą podziału- lski przyjąć miały do skutku, a razem z nimi projekta koali- ni, wtedy niema już bezpieczeństwa dla państwa żadnego, cho- gaby byłonajsiłniejsz. Nawet Anglia na swojej wypieniecach- awiać się zaczyna. Albo św. przymierze ugruntowane na- obie Polski zrukuje Anglia za pomocą systemu kontinen- lnego, albo kupi flotę amerykańską. Po Polsce przysłały- lej na Turcyę, potem podział Szwecyi i Danii, ujarzmienie- lch itd.“ Zatem, powiada artykuł, niechaj ludy i monar- owie Europy mają się na baczności; następnie p. Leon Plée- wodzi potrzeby kongresu, i kończy słowy: „Wiek dziewię- sty nie popełni błędu tego samego, który popełnił wiek ósm- sty.“

Kreuz Ztg wspominając o pogłosce tego nowego po- działu Polski krążącej w Paryżu, dodaje: „Rozumie się, że to- st jedynie wieść tendencyjna.“ Otóż i my sądzimy, że Ro- a schowa plan ad acta, boć tak pewnie czytać należy oświad- czenie jej zwolenniczy, jako nie mający widoku przyjęcia.

— Członkowie pruskiej izby poselskiej baron Howerbeck- Schmiedicke zapowiedzieli następującą interpellacyę:

„Dnia 24 grudnia r. z. między godziną 4 a 5 po południu- rzybył na dziedziniec wioski Siemno (Schönau), położonej nad- ranicą polską, oddział konny uciekających powstańców. Za- zymawszy się chwilę na moście od młyna, rzucili powstańcy- roń swą wołając: „Składamy broń na pruskiemu terytorium- oddajemy ją władcom pruskim.“ poczem uciekali dalej bez- roni drogą ku Nidborgowi. Zarządca młyna Drzaskowski- oznosił w nieobecności właściciela wszystką broń do komory- młynie i zamknął ją. Właśnie gdy zamierzał zamknąć- młyn, wpadła pędem na dziedziniec pikiet kozaacka 15 ludzi- cząca pod wodzą setnika Wasilewa, skrzywdziła parobka Ja- oba Kłanowskiego płazując go pałaszami i wymogła przez to- na nim, iż wskazać miejsce, gdzie broń została złożona. Wtedy- odjechali kozacy ku Drzaskowskiemu, który się zabierał do- puszczenia młyna, i uderzając go rękojęściami pałaszy po- arku, żądali od niego, by utworzył im młyn i wydał broń, ego tenże uczynić nie chciał i oświadczył, że broń wydać nie- oże, gdyż ona należy obecnie już do jego monarchy, do króla- ruskiego. Kozacy mając na czele swego setnika, nie tylko nie- oszanowali tego oświadczenia, ale co więcej zmusili płazami- i pałaszy stojących na podwórzu ludzi dworskich do trzyma- a im koni, pochwycili Drzaskowskiego, wyłamali drzwi od- młyna, wpadli doń, oderwali zamek od komory, i utworzyli- walcem znajdującą się tamże zamkniętą skrzynię z rozmai- mi przedmiotami.

„Podczas gdy byli zajęci wynoszeniem broni, ukazała się- drzwiami od młyna żona nieobecnego właściciela, której ze- netrżność zdradza osobę wykształconą i oświadczyła Moskale- m, że nie mają prawa przechodzić z bronią do Prus, a tem- niej popełniać gwałty na stronie pruskiej; na ce jej Moskale- dpowiedzieli, że prawo to w samej rzeczy posiadają, gdyż- ad rosyjski i pruski jest teraz jeden i ten sam, i że w razie

oporu mają nawet prawo zabudowania te zapalić. Jeden z Mo- skali chciał żonę właściciela uderzyć kolbą, lecz powstrzymał go od tego jego towarzyszy. Żona właściciela uległa naówczas przemocy, a Moskale wynieśli z młyna wszystką broń, podaro- wali komornikowi Plewce pistolet, a komornikowi Napiwockie- mu, obydwoim z Sienna, torebkę do nabozi za potrzymanie koni, pochwycili zbiegłego Polaka, który dla okulawienia swego ko- nia zmuszony był pozostać w Siennie i ukrył się w szopie do wozów, a uprowadzając jeńca i broń z sobą, wypalili z pisto- letu tuż obok żony właściciela.

„Między kozakami znajdowali się i tacy, którzy dawniej jako objezdyczyki przez dłuższy czas stali załogą w pobliżu Sien- na, i z tego powodu dokładnie znali granicę. W dniu tym było niebo zupełnie pogodne, a dzień jasny! Słupy graniczne widać było dokładnie w czasie przejścia Moskali na terytorium pruskie. Oprócz wżwzy wzmiankowanych osób, byli świadkami zdarzenia: dworski Adam Pożny, parobek owczarski Maciej i komornik Lossek, wszyscy z Sienna.

„Niniejszém zapytujemy rząd królewski: 1) czy mu są- znane wyłożone tutaj, a z wiarogodnego źródła doniesione fakta? 2) jakie kroki przedsięwziął, resp. przedsięwziąć za- myśla, aby otrzymać zadość uczynienie za naruszenie granicy, przedewszystkiem zaś ukaranie Moskali, którzy byli czynnymi, tak przy naruszeniu granicy, jak przy pogwałceniu pruskich obywateli?“

Interpelacya powyższa będzie odczytaną na przyszłym (poniedziałkowym) posiedzeniu plenarném.

— Pod napisem „Liga małych państw w Niemczech“ pa- ryska la France podaje artykuł, który zwrócił na siebie uwagę, ponieważ podobno pochodzi z inspiracyi p. Drouyn de Lhuys. Artykuł ten nasamprzód przypomina, że należy szcze- gólnie zwrócić uwagę na kwestyę niemiecko-duńską, w Frank- furcie, gdzie się utworzyła liga złożona z wszystkich małych niemieckich państw z wyjątkiem Meklemburga i Luksemburga, przeciwko Prusom i Austrii, aby korzystać z antagonizmu tych mocarstw. Pierwszym czynem tej ligi miało być przegłoszo- wanie Prus i Austrii w bundestagu. „Krok ten musi Au- stryja i Prusy postawić w trudnej alternacie, albo zaniechania zobowiązań, które jako wielkie mocarstwa wzięły na siebie, albo uchylenia się od wykonania uchwał związkowych. Oczy- wiście liga państw małych chce przyprzeć do muru obie wiel- kie monarchie, ażeby w każdym razie powagę ich umniejszyć, czy one parciu ulegną, czy też staną naprzeciw opinii public- nej w Niemczech, wzburzonej obecnie w stopniu najwyższym.“ Artykuł tłumaczy to od istnienia bundestagu niesłychane dotąd zachowanie się małych państw w sposób następujący: „Słowo obawa zcharakteryzuje wszystkie pobudki. Małe państwa postępują naprzód, bo parte są naprzód. Powstało w Niemczech trzecie mocarstwo, ponieważ utworzyło się czwarte. Nie bez powodu sejmuje Nationalverein we Frank- furcie obok bundestagu i uchwała rezolucye, na których cha- rakterze politycznym nie poznać się nie podobna. Książęta małych państw, oświecone austriackim programem frankfur- skim co do zachcianek zaborszych pruskich, poznali, że konie- cznie przyjdzie im zniknąć przy starciu wielkich rywalizacyi monarchicznych i narodowych i mającej nastąpić zmianie ustawy związkowej, jeśli pozostaną neutralne; stawają więc na czele ruchu, aby nie stać się jego ofiarą.“ National- verein, powiada artykuł, zostaje w najściślejszych stósunkach z małemi państwami. „Znalezione wspólne terytoryum w Księ- stwach zaelbiańskich, a zdobyte do podziału w Danii; teraz rozsyłają na wszystkie strony deputacye i noty, książę Augustenburski daje posłuchania, on jest pośrednikiem i sztandar- em. Przyznać trzeba, że nigdy pretendent nie miał tak gorą- cych i tak namiętnych sympatyj, i że żaden z rozmaitych naro- dów tak wesoło nie składał ofiar dla nikogo w tych czasach rozsądku i oszczędności. Otóż Dania jest tylko pretekstem, pod którego zasłoną z tych wszystkich demonstracyi rozwija się kwestya niemiecka. Nie będziem się dziś zapuszczać w sąd o przyszłości tej ligi małych państw, ani też o założeniu tego trzeciego związkowego mocarstwa, o skrytych myślach stowarzyszeń mniej lub więcej rewolucyjnych popierających teraz swoje książątka; wystarczy nam wykazać przemianę równowagi w związku niemieckim. Kłopot Austrii i Prus znaj- dujących się w mniejszości u związku a mających przeciwko so- bie opinią w Niemczech, w każdym ich kroku się objawia. Liga książąt niemieckich tryumfuje, zniewalając ich do postępowa- nia naprzód, bez korzyści z koncesyi; z każdym dniem coraz więcej kwestya się płacze; już nie wiedzą jakie instrukcyje po- stać komisarzom związkowym w księstwach! My Francuzi przypatrujemy się temu, konstatujemy co się dzieje, i do ni- czego się nie mieszkamy. Polityka cesarza utarła nam drogę.“

Kreuz Zeitung powiada o tym artykule, że wprawdzie nie wszystko, co w nim stoi, jest prawdą, ale w największej części szczegółów ugadza w samo sedno.

N. Pan raczył udzielić pozwolenie noszenia udzielonych im przez N. cesarza rosyjskiego orderów następującym oso- bom: rotmistrzowi baronowi Senfft von Pilsach z 3 pułku gwar- dyi ulanów, order s. Stanisława drugiej klasy; podporucznikowi Habischowi 3 batalionu (głogowskiego) 1 pułku dolno- szląskiego landwery nr. 6 order s. Stanisława trzeciej klasy z mieczami i na petycy, oraz podoficerowi Meyerowi, girejtowi Brunkemu i fizylerom Kliemtowi i Baerowi, wszystkim

z pułku 1 zachodniopruskiego grenadyerskiego, nr 6, oznakę honorową czwartej klasy orderu wojennego s. Jerzego dla żoł- nierzy.

Berlin, 8 stycznia. Jutro w południe odbędzie się w ho- telu ministerstwa stanu rada ministeryalna. P. Bismarck wczoraj dłuższy czas konferował z ambasadorem angielskim, posłami austriackim, badeńskim itd. Marszałek Wrangel daje teraz częste obiady.

— Militärische Blätter piszą, że niektórym nie- mieckim książętom spodobało się uznać księcia Szlezwik Hol- sztyń Sonderburg Augustenburgskiego, będącego pruskim pod- danym, jako księcia Holzacyi i Szlezwiku i jako członka rze- szy niemieckiej, a księżę Ernest saskokoburgskogotajski po- zwolił mu werbować i organizować kontyngiens związkowy holzackolawenburski na swoim terytorium. Prusy księcia Fryderyka szlezwicko-holzacko-sonderburgsko-augustenburg- sko-dolskiego dotąd nie uznały księciem Holzacyi i Szlezwiku, w obec rządu pruskiego zatem w Koburgu nie formują się woj- ska związkowe holzackie, ale oddziały ochotnicze, których Prusy nie chcą wpuszczać do Holzacyi. Pruscy oficerowie sto- jący załogą w Gotha i Koburgu, w najdziwniejszym są położe- niu w obec tych niby ochotników, niby związkowych żołnierzy. Batalion saskiej brygady „Kronprinz“ wchodzi do Altony z mu- zyką pułkową wygrywającą pieśń „Schleswig Holstein, meerum- schlungen“, i pozwala tłumom obwołać księcia Augustenburga księciem Holzacyi i Szlezwiku, a żołnierze sascy fraternizują z mieszkańcami, wojska austriackie niemiecko-związkowe, któ- rych żołnierze powiedziawszy nawiasem, słówka nie umieją po niemiecku, bo są to sami prawie Madziary, Czesi, Polacy, Ru- sini, Słowacy i Chorwaci, pod wodzą generała hr. Gondrecourt niepozwalają ćwiczyć się w robieniu bronią związanym ku temu stowarzyszeniom i ściągają na siebie gniew demokratów i literatów. Jakos bardzo odmienne być muszą instrukcyje wodza saskiego i wodza austriackiego. Wreszcie Mil. Bl. gorzko wyrzucają ks. Augustenburgskiemu, że służąc w gwar- dyi pruskiej, wiąże się z turnerami, nationalvereinem i rozma- itą zbieraniną, do której Mil. Bl. i Kreuz Ztg. najmocniej- szą mają odrazę.

— Do Köln. Ztg. piszą ztąd, co następuje: „Obrady komisji sprawiedliwości w sprawie Polaków uwiezionych trwały 4 godziny, od 5 do 9 godziny wieczorem. Minister sprawie- dliwości oświadczył, że pisał do sądu, zapytując się go, czy mo- żliwym jest zakomunikowanie izbie faktycznych okoliczności ze śledztwa. Sąd dał odmowną odpowiedź, ponieważ śledztwo obejmuje przeszło 200 osób, oskarżeni odmawiają zeznań a i zeznań świadków trudno wydoستاć. Komunikacye dla izby z trudnością pozostałyby w tajemnicy i utwierdziły by oskarżo- nych w ich zachowaniu się. Zapytano się ministra sprawie- dliwości, z jakiego powodu udał się do sądu, którego odpowiedź można było przewidzieć, zamiast do prokuratora. Od proku- ratoryi nieraz, jak to z pewnością wiadomo, ministerstwo stanu żądać zwykło sprawozdań o ważnych toczących się śledztwach. W tym względzie ma nawet istnieć godny uwagi reskrypt mi- nisteryalny do prokuratorów, czemu p. minister sprawiedli- wości nie przeczył. Tenże oświadczył potem, że śledztwo już ukończone, a akt oskarżenia ułożony. Co obudziło zdumienie i zapytano się ministra, jak mógł sąd 28 grudnia oświadczać, że śledztwo na zasadzie nowych okoliczności rozszerzyło się bardzo; poczem hr. zu Lippe odpowiedział, że ogólna część śledztwa ukończona, ale nie śledztwo skierowane naprze- ciw pojedynczym oskarżonym. Komisya, której dwóch człon- ków nie było obecnych, postanowiła 7 głosami przeciw 5 wypuszczenie z więzienia p. Sulerzyckiego, 8 głosami zaś przeciw 4 zatrzymanie pp. Niegolewskiego i Szumana. Kiedy toczyła się sprawa p. Zubieńskiego, dwóch człon- ków komisji wstrzymało się od głosowania, tak że 5 gło- sów było za, 5 przeciw wypuszczeniu. Sprawa ta wnet przy- dzie pod obrady izby.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 stycznia. Dzisiaj obchodzą Moskale święta Bożego narodzenia. Składy w mieście pozamykane na rozkaz policyi, a świat moskiewski zdążył do cerkwi. Berg miał przy- biegać carowi przedstawić adres na Nowy rok z Warszawy; to też we wszystkich cyrkulach fabryka podpisów na wielką skalę istnieje. Przemoc i groźby przestraszają słabszych, a zwłaszcza Żydów; lecz ogół z wstrętem się cofa od podob- nego ubliżenia własnej godności. Tymczasem Moskwa co- dziennie świeże ofiary prowadzi do więzień i do cytadeli.

Zabity onegdaj dozorca policyjny na rogu ulicy Ordyna- ckiej i Tamki zowie się Galiński. Moskale schwytali jakiegoś rzeźniczkę, i twierdzą, iż jest zabójcą owego szpiega. Prócz tego aresztowano wskutek ostatniego zamachu do 200 osób mieszkających w pobliżu miejsca, gdzie się wydarzył wy- padek.

— Z teatru wojny donosi Chwila, iż Moskwa w 16 rot wyruszyła przeciw generałowi Bosakowi, który silną zajął pozycyą. Lada dzień przyjdzie więc do starcia.

— Wedle tutejszego korespondenta do Chwili Moskale, im większy ucisk wywierają na ludność warszawską, tém wię- ciej zaczynają się od niejakoś czasu przymilać na pozór do urzędników, co im przecież bynajmniej nie przeszkadza do wy- syłania ich masami w głąb Rosyi i na Sybir. W czasie przy- jęcia noworocznego Berg rozpyływał się w uprzejmości, a zwa-

szcza słodkie czy robił do obecnych z duchowieństwa księży Rzewuskiego i Zwołńskiego. Ze ta słodycz była udana, najlepiej tego ukazy moskiewskie dowiodły. W dalszym toku rzeczy: pisze rzeczony korespondent co następuje:

Tymczasem wysyłania urzędników w głąb Rosji ciągle trwają, choć nie tak tłumnie, jak z początku. Zonom urzędników z poczty wziętych kilka dni temu, powiedział Trepow, pocieszając je: „Nie macie się o nich bardzo kłopotać, to pewno tylko na przesyłce ich do Rosji się skończy, bo rząd chce prześlancować urzędników: przygotujcie im ciętą odzież, to i wszystko“. Tym kokietem, które zgłaszają się do niego o pozwolenie jechania za mężem czy bratem do Rosji powiada: „To nie ulega najmniejszej trudności, jedź pani; na powrót jednak nie tak łatwo tu powrócisz.“ Moskale są do tego stopnia uprzedzający, że teraz kiedy eskortują urzędnika, to współcześnie bez zgłaszania się interesentki, posyłają żonie kartkę przesiedlenia do miejsca zsyłki męża.

Współcześnie z kaptowaniem urzędników, po sterroryzowaniu ich poprzedniem, rozwijają Moskale ogromną agitację o adres, tak na prowincyi, jak i w Warszawie. Długo ten adres nie mógł dojść do skutku; domawiano się, stukano do różnych obywateli, ostatecznie udano się do żydów i po kilkutygodniowych usiłowaniach, groźbami i obietnicami zebrano kilkudziesięciu kandydatów. Mając już ten początek przystąpiono dwa dni temu do wykonania. W cyrkulach IV i VIII przeważnie zamieszkałych przez Żydów, wystawiono stoły, na których leżały gotowe adresy i papier do podpisów. Pierwszych umówionych kilkudziesięciu Żydów zrobiło początek, potęmsprowadzali policyjanci i nieumówionych, rachując, że nie będą śmieli odmówić widząc już dany przykład. Jeden z tych ostatnich tak mi opowiedział tę scenę: „Przyszeli do mnie policyjant z żądaniem, abym natychmiast stawił się w interesie mego domu do cyrkulu. Będąc zajęty mocno, spytałem, czyby nie można na jutro odłożyć? — Nie, odrzekł, dziś koniecznie. — Trzeba było iść. — Wchodzę do kancelaryi, pytam się komisarza cyrkulu, w jakim mnie przyzwał interes? Wskazał mi na stojący obok stół i na nim leżące papiery. — Przejrzyj pan to i zastój się. — Przeczytałem adres, przejrzałem kilkadziesiąt podpisów moich współwyznawców, ciężko mi było, ale cóż, myślę sobie, odmówić podpisu, to mnie dziś jeszcze wieczór wezmą z domu do cyradeli — i podpisałem.“ Nieszcześnie jest dość lekkich między Żydami. Moskale wybierają tchórzów, od nich wymuszają podpisy pojedynczo, a po zrobionym początku spodziewają się zmusić ogół i znaczniejszych obywateli do pójścia za przykładem. Znam kilku, którzy odmówili, a jednak dotąd jeszcze chodzą cało; gdyby w ich ślady poszedł każdy, unikłaby Warszawa hańbiącego upokorzenia, a Moskale musieliby się mścić na jednostkach gdy ogół odmawia. Ze ogół odrzuci, nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale jest prawdopodobne, że na adresie podpisze się oprócz nikczemników i pewna liczba lekkich. Będą to reprezentanci Warszawy od szarego końca. W cyrkule IV pierwszy podpisał adres Gabryel Winawer.

Oprócz ściągania ludzi do cyrkulów, drugiego jeszcze środka używają Moskale. Dozorcy rewirów chodzą po domach z arkuszami papieru i jeżeli gdzie natrafia na głupca, tchórze lub prostaczka, wydurzają od niego podpis. Zwykle przychodzą ze spisem lokatorów i pytają się: Pan jesteś tu lokatorem dobrze, to podpisz pan tutaj. Wiele czeladników, terminatorów, lokajów i w ogóle nieuczonych ludzi, którzy brali tę ceremonię za jakąś prostą kontrolę czy środek policyjny, złapało się na tę sztukę.

Z Litwy dochodzą okropne opisy o nawracaniu na schizmę. Moskale objeżdżają bandami okolicę i biją mieszkańców, porykają najrozmaitszemi bezprawiami, aż wymogą tu i ówdzie odstępstwo od wiary. W Bielskiem pewna liczba mieszczan i drobnej szlachty wołała pozorne odstępstwo przyjąć, niż cierpieć dłużej. Między tymi odstępcami jest dwóch znaczących obywateli: Karol Wiewiórowski i Gąsiorowski.

W Warszawie aresztowani w ostatnich dniach Radziwiłłowicz, Obruszkiewicz, Fijałkowski Leon, Kruszyński Dominik, były emigrant, dyetaryusz kolei warszawsko-wiedeńskiej Grynich Stanisław, Wiechowski, Grant, Rutkowski Karol dependent, Sosnowski Józef, Paradyński Franciszek, Niemczyk Stefan, Szlembert Emil, Troszczyński Józef, aplikant, Smoliński, woźny sądowy, Piekarski, komornik, Gorański, Paprocki Lucyan, urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej, Nowacki Alojzy także, Nowacki Jan także, Czyżewski, maister szewski.

Wyszedł rozkaz dzienny naczelnika miasta z formularzem kwitu, na ogólną pożyczkę narodową, ustanowioną dekretem rządu narodowego z d. 10 października 1863 r., a wydany wyłącznie dla miasta Warszawy; u dołu czytamy wezwanie naczelnika miasta do mieszkańców Warszawy o szybkie składanie kwot oznaczonych.

— W obec uporczywego zapierania się rosyjskich organów, powiada korespondent do Bresl. Ztg. iż nie używają tutaj nahajek i różg, możnaby sądzić, iż władze wyższe rosyjskie nie wiedzą wcale o gwałtach, jakich się władze niższe w brutalności swjej i zbytniej gorliwości w służbie dopuszczają. Tęm bardziej należy obierać ku podaniu do wiadomości publicznej oburzających bezprawii władz niższych drogę jedynie możliwą, to jest prasę. Korespondent pisze: O jednym z takich przypadków, który się wydarzył w tych dniach w najbliższym moim sąsiedztwie wspomnę wam tutaj. Trzynastoletni chłopiec nazwiskiem Enoch Vorwand mieszkający pod nr 1082, odwiedził swego kolegę w kamienicy o kilkanaście kroków tylko odległej, a zagadawszy się, zapomniał, że już godzina 5 z południa minęła, nie miał zaś ze sobą przepisanej latarki. Gdy jednakże dopiero była godzina pół do 6, pożegnał czempredziej przyjaciela w nadziei, że krótką przestrzeń dzielącą go od mieszkania szczególnie zdoła przebiec. Nieszcześnie gorzko się zawiodł, gdyż pochwytyany przez policyjanta i zaprowadzony do biura cyrkulowego, gdzie całą noc w areszcie przesiedział, nazajutrz otrzymał 15 nahajek, które wyliczając neliłościwy komisarz żartobliwie je moskiewskimi nazywał. Czy i to jest środkiem pacyfikacyjnym? zapytuje rzeczony korespondent.

— Z Włocława piszą w początku stycznia do Danz.

Ztg: Od kilku dni używamy tutaj swobody chodzenia po ulicach aż do godziny 9 wieczorem bez laterek, który to przywilej otrzymaliśmy od księcia Wittgensteina w nagrodę za adres wiernopoddanych, podpisany na rozkaz przez obywateli Włocławskich. Z początku wzbranił się niektórzy kupcy tutejsi od udzielania swych podpisów, dowiedziawszy się przecież, iż nazwiska ich przedłożone będą księciu, pośpieszyli z wykonaniem rozkazu, który także wszyscy mieszkający w mieście poddani pruscy uskuteczni, gdy im napomknęto, że w razie oporu mogliby być wydalonymi z Włocławka. Dnia 13 bm. to jest w dzień Nowego Roku wedle starego stylu zamierza książę Wittgenstein urządzić wspaniały bal, na który zaproszone damy muszą się stawić pod karą dymisyi mężów, jeżeli ci są urzędnikami, lub nałożenia karytrybucyi, jeżeli należą do stanu kupieckiego. W tych dniach przyprowadzono dotąd pod silną eskortą rabinę i 12 kupców z Krośniewic, których fałszywie zadenuncjował jakiś chłopak 15 letni z Włocławka, gdy na kilkukrotne listy jego odgrajające nie zważali. Jako wstęp do śledztwa otrzymali kupcy, między nimi p. Braun po 50 nahajek, rabinę tylko z pod tego powitania wyjęto. Tutejsi naczelnicy gminy żydowskiej wyrobili u księcia pozwolenie dla rabinę mieszkania pod strażą, w domu prywatnym i odprawiania nabożeństwa w bóżnicy. Codziennie niemal dostawiają dotąd właścicieli ziemskich, tudzież powstańców, tak że wszystkie hotele i dwa śpichlerze zajęte są więźniami. W trzecie święto rozstrzelano tutaj na mocy wyroku sądu wojennego syna jednego z obywateli okolicznych. Gdy wszystkie przyrządy już były przygotowane zawołał skazany na śmierć młodzieniec do kapitana Schwartza, iż dopiero trzy kwadransy są na 9 godzinę, że zatem pozostaje mu jeszcze kwadrans do życia wedle brzmienia wyroku. Schwartz przychylił się do prośby tej, a porówno z uderzeniem godziny 9 młodzian, oddawszy zegarek swój towarzyszącemu mu kapitanowi, sam zakomenderował: „ognia!“ i skończył przeszłyty kulami.

— Jako uzupełnienie raportu jenerała Kruka o boju stoczonym przez konne jego oddziały w dniu 25 grudnia, podaje Chwila list naocznego świadka, który dosłownie tutaj powtarzamy:

„Dnia 25go grudnia jenerał Kruk stał wraz z Lutyńskim w Gułowie wsi położonej o trzy mile od Wieprza, i miał z sobą eskortę konną liczącą 140 ludzi. W dniu tym o godzinie 5tej z rana, polska placówka dała ognia na znak, że nieprzyjaciel nadciąga i eskorta konna jenerała Kruka została zaatakowana przez wojska rosyjskie. Siły nieprzyjacielskie składały się z czterech szwadronów ułanów na siwych koniach, z dwóch sotni kozaków, 50ciu dragonów, trzech rot piechoty i raketników. Kawaleria nieprzyjacielska wysunęła się naprzód, a piechota posuwała się po bokach i z tyłu. Konnica polska odpowiedziała ogniem flankierskim na atak kawalerii rosyjskiej, a piechota moskiewska zaczęła strzelać do oddziału polskiego z po za płotów. Jenerał Kruk widząc, iż ma do czynienia z przeważnymi siłami, rozkazał odwrot, w celu jak to wyraża w swoim raporcie, oddalenia konnicy nieprzyjacielskiej od piechoty. Odwrot ten odbył się kłusem w największym porządku przez las półmłowy. Jednocześnie jenerał Kruk wysłał gońca do Pogorzelskiego stojącego na lewo od Gułowa w Budziskach o silnego w sto koni. Jenerał nakazał mu zająć stanowisko na brzegu lasu leżącego o pół mili od dworu budziskiego, tak, iżby Pogorzelski utworzył lewe skrzydło polskie wśród dalszej utarczki. Pogorzelski wykonał ten rozkaz i rozsyłał flankierów pod lasem na lewem skrzydle jenerała Kruka. W tej samej prawie chwili Grzymała i Szydłowski licząc razem 80 koni, a stojący na prawo od Gułowa, dowiedziawszy się o rozpoczęciu walki, wykonali na prawem skrzydle podobny manewr co Pogorzelski na lewem. Gdy się te trzy oddziały zrównały, zaczęły się cofać w przykrytnym porządku, szeroką drogą wysadzoną drzewami oraz pelami leżącymi po prawej i lewej stronie tej drogi ku Kockowi, zostawiając za sobą piechotę rosyjską mniej więcej o dwie wiorsty, znosząc zaś wciąż flankierski ogień konnicy nieprzyjacielskiej. W tym odwrocie konnica Kruka stanowiła przednią straż, Pogorzelskiego zaś trzy plutony, oraz kawaleria Grzymały i Lutyńskiego szły w tylną straż eszelonami i ostrzeliwali się wciąż flankierskim ogniem. Ten odwrot dobrze obmyślany i urządzony, trwał ośm godzin od 5tej z rana do 1ej po południu. Wśród niego, dały się nie raz słyszeć głosy za przypuszczeniem szarży przeciw konnicy moskiewskiej, a myśl tę głównie podobno popierał Grzymała, lecz jenerał Kruk wiedząc z jednej strony z jakimi siłami ma do czynienia, a z drugiej będąc przekonany, iż nie oddałby jeszcze dostatecznie konnicy nieprzyjacielskiej od piechoty, sprzeciwił się myśli przypuszczenia szarży i stanowczo się jej oparł. O pierwszy oddział polski wszedł w przykrytnym jeszcze porządku do wsi Białobrzegi leżącej już nie daleko od Kocka. W tej właśnie chwili przypadło Grzymałemu luzować flankierów, przy tej operacji wkraść się już lekki nieład i ogień ze strony polskiej na chwilę ustał po raz pierwszy. Wtedy dwa szwadrony ułanów rosyjskich zaczęły się szykować do ataku, co spostrzegłszy Grzymała zbiera swoich ludzi, daje znać Pogorzelskiemu i wzywa do szarży na ochotnika. Na to zawołanie staje sto ludzi, którzy bezładu puszczają się jedynie drogą bitwą w celu atakowania formujących się ułanów, tak na drodze jak po dwóch jej bokach. Z tych stu ludzi starło się z nieprzyjacielem tylko 30, a między niemi widziano Pogorzelskiego, Grzymałę i Kruka, który spostrzegłszy szarżę sam osobiście połączył się z nią w ostatniej chwili. Reszta zaś z tych stu ochotników nie dotarła do nieprzyjaciela, lecz uciekać począł drogą bitwą. Z trzydziestu zaś którzy dotarli ośmiu zginęło, a reszta zmuszoną także została do odwrotu.

„Odwrot ten przyspieszonym galopem wszczął popłoch między oddziałami polskimi uszykowanymi w Białobrzegach. Wtedy to cała konnica polska zmieszana już razem, zaczęła galopem uciekać w nieładzie drogą bitwą ku Kockowi. Puscili się za nią w pogoń kozacy i jeden szwadron ułanów. W tej samej chwili raketnicy moskiewscy rzucili cztery race, które niesłychanie zwiększyły popłoch między polskimi oddziałami, gdyż konie zaczęły unosić i przedź uciekać jak tego jeźdźcy pragnęli. Jednak te race przstraszyły także konie rosyjskie,

zaczęły one także unosić nieprzyjacielskich ułanów, tak, iż dostali się w sam środek uciekającej polskiej konnicy i pomigali się z nią zupełnie. Tu dopiero rozpoczęła się najdziwniejsza a z pewnością najciekawsza scena tego dnia. Szarżując ułani dostawszy się pomiędzy uciekającą konnicą polską i ścieniami wśród niej, nie mogli użyć lancy, a pałasze mieli w pochwach nie zaś na temblakach, tak, iż nie tylko nie mogli szkodzić jeźdźcom polskim, ale nawet nie mogli się bronić od ich ciosów. Rozpoczęła się więc z polskiej strony rąbanina zaciet utrzymując, iż gardami od pałaszów zadawano śmiertelne ciosy ułanom, co, że prawie cały ten szwadron zniesionym został przez uciekającą konnicą polską; konie rosyjskie wszystkie ranne, a 30 dostało się w ręce polskie.

„Ten dziwny rodzaj ucieczki połączonej z walką przeciągnął się przez miasto Kock, prawie aż do lasu Samokles i własności p. Wojniłowicza dawniej Weisenhofa. Tam dopiero obrachowali się Polacy, i aczkolwiek rannych i zabitych nie była wielka liczba, jednak pokazało się, że w tym odwrocie znaczna część jeźdźców polskich ubyła, rozproszywszy się. Co do strat, obliczają je ze strony polskiej tak w rannych jak zabitych na 70 ludzi, z moskiewskiej zaś na 70 zabitych i 10 rannych, w czem główną liczbę stanowi ów szwadron ułanów który w tak dziwny sposób dostał się pośród konnicy polskiej Pogorzelski ranny został lancą w głowę. Rannych jest także kilku oficerów polskich.

„Następnie oddział polski poszedł jeszcze tego samego dnia do lasów Starościna leżących o dwie mile od Samokles i tam nocował. Na drugi dzień udał się jednodniowym marszem do Palikii, gdzie odpoczął na polach cztery godziny, leżąc przy świeżej konnicy nieprzyjacielskiej, nadciągającej, ja się zdaje z Kurowa, udał się nocnym marszem przez Osmoliczkę wyruszył o 5tej z rana ku Rybczewicom. Tutaj jenerał Kruk oddał dowództwo nad tym oddziałem Szydłowskiemu a sam z eskortą konną udał się w inną stronę województwa.

Warszawa, w piątek 8 stycznia, w południe. Nowy ukaz nakłada kontrybucyę (piątą z kolei) na cztery gubern Królestwa, wedle której z uregulowanych posiadłości włościańskich opłacać się będzie kwota rocznego podatku kominowego i szarwarkowego, z większych posiadłości kościelnych i świeckich kwota 3 1/2 razy tak wielka, jak tenże podatek wynosi. Kontrybucya powyższa ma być pod karą 25 pct. 25 lutego złożoną.

AUSTRYA.

Kraków, 2 stycznia. Czytamy w Chwili: Pan Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny Czaśu, skazany wyrokami sądowemi sądu krajowego i sądu wyższego za umieszczenie skonfiskowanej następnie korespondencyi „z Poznańskiego w nrze 115 Czaśu z dnia 22 maja 1863 r. na miesiąc aresztu obok utraty 300 złr. z kaucyi dziennika, rozpoczął dzisiaj o siadywanie kary naznaczonej. Przy tutejszym sądzie karnym niemasz oddzielnego lokalu przeznaczonego na osiadywanie kary aresztu; zatem karę swoją osiadywać ma p. Kłobukowski w domu więzień kryminalnych, przez co podlegałby ścisłszemu systemowi więziennemu, niż tego wymagają przepisy odnoszące się do urzędów aresztu. Spodziewać się przeto może, że co do osoby p. Kłobukowskiego zachowane będą mimo urzędów domu więziennego te tylko przepisy, jakie kodeks naznacza ze względu na osoby skazane na areszt.

Kraków, 6 stycznia. Rewizye i aresztowania tak są tu chlebem powszednim, że nieraz policzyć nawet nie można, raz policya jeden i ten sam dom już nawiedza. Będ np. h. Saski ulegał od czasu upadku Langiewicza dotąd kilkakrotnie raz mniej lub więcej ścisłszemu przeszukiwaniu, a i inne mieszkania odwiedzała policya pokilkakrotnie, czasami po kilkunastu razy. I tak d. 3 bm. odbyto, niewiadomo już którą z lei rewizy w domu „pod Rakiem“ przy ulicy Szpitalnej; p. tej zaś sposobności, jakkolwiek urzędnik policyjny nie miał temu upoważnienia, podobało mu się przeszukać i dom sądnego, obadwa przecież bezskutecznie.

Z nakazu prokuratury zabrano dzisiaj Chwilę, kt. z powodu uroczystego święta, niezdolała tego samego dnia ukazać się powtórnie.

NIEMCY.

Drezno, 8 stycznia. Dresdner Journal podaje urodowe zapewnienie, że podana w Oest. Con. Ztg. wiadomość o nocierządu saskiego do wielkich mocarstw zupełnie jest błonna. Nota ta miała zawierać oświadczenie rządu saskiego iż gotów on jest tymczasowo zgodzić się na to, aby zwłą rozstrzygnął najpierw kwestyę dziedzictwa w Holzacyi tylko.

— W Stutgardzie oświadczył minister Hügel w izbie selskiej, że rząd w kwestyi holzackiej pozostaje na pierwotnym stanowisku.

Frankfurt, 6 stycznia. Słychać, że Austria i Prusy mierzą wniesić, aby bundestag wystąpił przeciw wydział zgromadzenia deputowanych niemieckich i przeciw jego niestającemu komitetowi. Do wielu rządów miały odejść i żądając energicznych kroków przeciw ruchowi rozpowszechnemu po całych Niemczech.

Frankfurt, 8 stycznia. Wedle l'Europe przedk minister v. d. Pfordten na wczorajszym posiedzeniu bundestagu sprawozdanie komisji, wedle którego traktat londyński z d. 8 maja 1852 r. z punktu widzenia absolutnej sprawiedliwości jest niesłuszną, ze względu zaś na prawa ludów prawnym i jako taki narusza prawa Niemiec i księstw.

FRANCYA.

Paryż, 6 stycznia. Debata pochwalają projekt adresu z wyjątkiem ustępu o Polsce. „Im więcej wpływu, pisał Weiss, przypisujemy opinii izby w polityce zewnętrznej, bardziej ubolewamy nad ustępem adresu o Rosyi. Co na obchodzi, że lub czy w naszych stosunkach z ciemiężcą Polską zaszło jakie oziębienie. Jeżeli nie pragniemy wcale w Rosyję, mniej jeszcze życzymy sobie w obecnych okolicznościach przymierza z caratem.“ Sięle zapytuje się, czy

dzi się reprezentantom Francji dziękować Rosji za usługi przy obecnych stosunkach, czy przyzwolić, sławic rząd, który pochwała okrucieństwa Berga i Murawiewa. Moskalom tu mieszkającym projekt adresu bardzo się spodobał, a ks. Gorczakow przedwczoraj już miał odebrać o nim wiadomość telegraficzną. Mówiono, że w zeszłą niedzielę bawił tu 24 godzin w ks. Konstanty. Z łona opozycji wyjdą jak się zdaje, dwie poprawki na korzyść Polski; jedna wojenna pana Guérout, druga mniej stanowcza pochodząca od pięciu, weteranów opozycyjnych, w których imieniu podobno ma przemawiać p. Pelletan, albow. Jules Favre w razie gdyby p. Pelletan przychylił się do opinii n. Guérout. Powiadają także, iż p. Kolb-Bernard, członek katolickiego sejmiku, który przysięga, iż uczyni rządowi zarzut z wyprawy włoskiej, której przypisuje powód nieufności Austrii do francji; gdyby nie pomoc dana Wiktorowi Emanuelowi przez Francję, Austrija, jak sądzi p. Kolb, byłaby poparła akcją Francji na korzyść Polski. Opozycja zebrała się wczoraj z pana Marie dość licznie. Na zgromadzeniu tem postanowiono wnieść kilka poprawek do adresu za rozszerzeniem swobod wewnętrznych. W kwestii włoskiej ogólna uchwała nie będzie krępowała opinii pojedynczych członków opozycji. Panowie Arman, hr. Las Cases i kilku innych wnieśli o dodanie w adresie po ustępie o Meksyku życzenia, aby rząd cesarski zechciał pośredniczyć w Ameryce północnej celem powstrzymania zacietej walki niszczącej Świat Nowy. Temps donosi, że rząd francuski zgodził się na propozycję angielską, aby zapomocą konferencji uporządkować spór duńsko-niemiecki. Rząd miał rzeczywiście zgodzić się na propozycję angielską, ale pod warunkami, jednym wykonanym, aby ta konferencja odbyła się w Paryżu, drugim niewykonanym, prawie, aby w niej wziął udział Związek niemiecki. O sprawie aresztowanych Włochów, którzy gościć mieli na życie cesarza, Indépendance podaje szczegóły następujące, nie rzucając za ich prawdziwość. „Spisek tu odkryto przed 1 stycznia. Zamach miał nastąpić na pierwszym przedstawieniu opery p. Auber, „la Fiancée du roi de Garbe“, które to przedstawienie odroczone na rozkaz urzędowy. Wczoraj aresztowano dwóch głównych podejrzanych. Dziś w nocy przytrzymano dwóch innych. Cesarz miał udać się wczoraj do Porte Saint-Martin, ale zaniechał tego. Mówią o znalezieniu bomb.“ Wczoraj odbyła się rada ministrów w sprawie meksykańskiej; dziś zebrała się znów rada ministrów w Tuileryach pod przewodnictwem cesarza. Marszałek Forey objął komendę nad drugim korpusem w Lille.

ANGLIA.

Londyn, 2 stycznia. Times powiada, że z początkiem nowego roku pojawiają się zewsząd groźące niebezpieczeństwa wojny, a mowa noworoczna cesarza Napoleona jest jedynym promykiem nadziei utrzymania pokoju. Morning Post powiada, że Anglia ma wielki interes w utrzymaniu całości duńskiej monarchii, i gdyby chciała Danią podzielić, Anglia sama jedna temby się sprzeciwiała. Daily News pisze: Cesarz Francuzów tylko o tyle jest panem wojny lub pokoju, że wojnę lokalną może zamienić w powszechną, ale Napoleon III nie odpowiada za wojny któreby mogły wywołać ambicya Niemiec Północnych lub niecierpliwość Włoch.

Londyn, 5 stycznia. W sobotę odbyła się rada ministrów. Zaimnowano się naznaczeniem dnia na otwarcie parlamentu,

które ma nastąpić 4 lutego. Lord Palmerston nie był obecny z powodu napadu podagry. Times donosi, że flota kanału odebrała rozkaz powrócenia do jednego z portów Połączonych Królestw. Król Belgów spodziewany tu na czas dłuższy, najął bowiem pomieszkanie na 4 tygodnie od 28 bm. na wyspie Wight. Miejsce ministra kolonii, po ks. Newcastle, który chce wziąć dymisy, jak spodziewają się, zajmie lord Stanley of Alderley. Sułtan zamówił tu dwa nowe yachty. Morning Post cieszy się, że Francja przygotowuje się do ustąpienia z Meksyku. Pogłoski, które obiegały w świecie finansowym, że polityka rządu królów w kwestyi duńskiej zmieniła się nagle, są zupełnie bezzasadne. Opowiadają za rzecz pewną, iż lord Russell wyraził się, iż mu wprawdzie zupełnie obojętne, co za król panuje w Kopenhadze, ale że rząd a z nim cała Anglia nie mogą zezwolić, aby narażono byt i niepodległość monarchii duńskiej. Stanowcza uchwała względem Sleszwiku i Holzacyi odroczone do czasu, kiedy nadejdą odpowiedzi Austrii i Prus na propozycję angielską względem konferencji.

KSIEŚTWA NADDUNAJKIE.

Bukareszt, 7 stycznia. Ks. Kuza sankcjonował prawo o sekularyzacji dóbr klasztornych. Muncypalność tutejsza złożyła z tego powodu przez osobną deputację powinszowania księciu. Także z prowincyi mają nadejść deputacje z tego względu. Metropolita kazał odśpiewać Tedeum w całej Rumunii (?). Izba zajmuje się różnymi projektami do kolei żelaznych.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 9 stycznia. Komisja budżetowa na wczorajszym posiedzeniu wieczornem dyskutowała nad skarbem państwa. Rząd zaprzeczał stanowczo izbie prawa do kontroli majątku państwa, którym zarządza król, jako reprezentant państwa; konstytucja nie zna kontroli. Komisja postanowiła, aby izba wezwwała rząd do specjalnego wykazu stanu skarbu państwa, i aby, nim to nastąpi odmówił pokwitowania rachunków z roku 1859, 60 i 61.

Londyn, 9 stycznia rano. Małżonka następcy tronu poвила syna. Stan jej zdrowia wyborny. Times uważa kampanię szlezwicką prawie za rzecz pewną. Celem poparcia dyplomacji i interesów angielskich flota Kanałowa zapewne wypłynie. Anglia sympatyzuje z Danią, przeciw sympatya a wzmieszanie się czynne są rzeczami różnymi. Parlament pochwali politykę rządu pokojową, i przestrzegającą honoru Anglii.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 9 stycznia. Piszą stąd do Köln. Ztg: Pułkownik rosyjski Wajmar, który tylko w niedzielę ukazuje się w uniformie, wyjechał stąd za urlopem. Oczekują tu wśród bieżącego miesiąca p. Petersona, radcę stanu rosyjskiego, który ma uzupełnić swe informacje względem pruskiego prawodawstwa rolniczego i zamówić do służby rosyjskiej znaczną ilość pruskich urzędników z komisji jenerałnej, mianowicie asesorów i geometrów, umiających po polsku.

Przybyli do Poznania.

Dnia 9 stycznia.
BAZAR. Wł. dóbr Moraczewski z Naramowic, Niezychowski z Żylic, Karśnicki z Mchów, Dr. Swiderski z Śremu.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Zakrzewski wraz z żoną z Żabna, Zakrzewski z Targowej Górki, Tiede z Szczecina, Jarackewski z Sobiejuchoy, panna Hintsche z Odessy.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Stobwasser z Wielkich Lutom, kupcy Arnstadt z Magdeburga, Frank, Seckelsohn, Heinemann, Lindner, Raphael, Landsberg, Meyer, Michelsohn z Berlina, Schmidt z Limbachu, Lesser z Lipska, Jancke z Szczecina, Schaller z Paryża.

HOTEL PARYSKI. Obywatel Smoliński z Sukow, Wł. dóbr Lichtwald z Bednar, prakt. lekarz Bendowski z Wschowy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Zychliński z Uzarzewa, Wł. dóbr Rogaliński z Cerekwie, Radoński z Gorzowa, Topiński z Rusocina, oficer Wallenberg z Hirschbergu, Dr. med. Starke z Berlina, Alder z Krosny nad O.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 9 stycznia.
Żyto: bez obrotu, na sty. i sty-luty 29¹/₂, luty-marz. 29¹/₂, marz.-kw. 30¹/₂, na odstawę wiosenną 31, kw.-maj 31¹/₂, tal. pł. Okowita: stałsze ceny, na stycz. 13¹/₂, luty 13¹/₂, marz. 13¹/₂, kw. 13¹/₂, maj 14¹/₂, czerwiec 14¹/₂, tal. pł.

Berlin, 8 stycznia. Pszenica: 2100 funt. w miejscu: 50—58. tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 36¹/₂—37¹/₂, na st. lut. i luty-marz. 35¹/₂, na odstawę wiosenną 36¹/₂, maj-czerw. 37¹/₂, cze-lip 38¹/₂, caerw-lip. 38¹/₂, tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—34 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—23, pom. 22¹/₂, tal. pł. na stycz. i st-luty 22 nom., na odstawę wiosenną 23 pł., maj-czerw. 23¹/₂, czerw-lip. 23¹/₂, lip-sierp. 24, sierp-wrześ. 24¹/₂, tal. pł. Groch: 2250 funt., do got. 37 tal. pł. Rzep: 83—85 tal. pł. Rzepak: 82—83 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt., bez beczki, w miejscu 11¹/₂, zmarży 11¹/₂, żąd., na stycz., sty-luty i lut-marz. 11¹/₂—12¹/₂, kw-maj 11¹/₂, —, maj-czerw. 11¹/₂—12¹/₂, wrześ-paźd 11¹/₂ tal. pł. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13¹/₂, tal. żąd. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14¹/₂—15¹/₂, na st. i sty-luty 14¹/₂—15¹/₂, lut-marz. 14¹/₂, kw-maj 14¹/₂—15¹/₂, maj-czer. 15¹/₂, czer-lip. 15¹/₂, lip-sier. 15¹/₂, sier-wrześ. 16—17¹/₂ tal. pł. Wyp. 10,000 kw. okowity.

Wrocław, 8 stycznia. Na targu: piękna śred. pośled. sgr. sgr. sgr.
Pszenica biała 65—68 63 54—60
Żółta 60—61 59 52—55
Żyto 42—43 41 39—40
Jęczmień 36—37 34 31—32
Owies 28—29 27 25—26
Groch 46—50 45 40—43

Rzep zimowy: 200—190—180 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak: 190—180—170 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzep latowy: 160—150—140 sgr. za 150 funt. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: wyższe ceny, pośl. 10¹/₂—11¹/₂, średnia 11¹/₂—12¹/₂, wyborowa 12¹/₂—13¹/₂, najpiękniejsza 13¹/₂—14¹/₂, tal. pł. Koniczyna biała: pośled. 10¹/₂—11¹/₂, średnia 12¹/₂—13¹/₂, wyborowa 14—15, najpiękniejsza 15¹/₂—16, tal. pł. pszeno. Żyto: 2000 funt, słaby obrot, wyp. 1000 cent., na st. i sty-lut. 32¹/₂ pł., luty-marz. 32¹/₂, żąd., kw-maj 33¹/₂, maj-czerw. 34 tal. pł. Pszenica: na st. 48 tal. żąd. Jęczmień na st. 33 tal. żąd. Owies: na st. 36¹/₂, żąd., kw-maj 37 tal. pł. Rzep: na stycz. 92¹/₂, tal. żąd. Olej rzepiowy: słabszy obrot, wyp. 200 cent., w miejscu 10¹/₂, na st. 10¹/₂—11¹/₂, st-lut. 10¹/₂, luty-marz. 10¹/₂, kw-maj 10¹/₂, tal. żąd. Okowita: słabszy obrot, wyp. 9000 kw., w miejscu 13¹/₂, na st. i st-luty 13¹/₂, luty-marz. 14 pł., kw-maj 14¹/₂, żąd., maj-czerw. 14¹/₂ pł. czerw-lip. 14¹/₂, tal. pł.

Szczecin, 8 stycznia. Na giełdzie. Pszenica: 35 fun. żółta w miejscu 52—54¹/₂, polska 52, 84 fu. pom. 53¹/₂, brunatna 47—48 tal., 83—85 fut. żółta na sty-luty 54¹/₂, na odstawę wiosenną 56¹/₂, tal. pł. Żyto: nieco stałsze ceny, 2000 funt. w miejscu 33¹/₂—34, na st. 34 pł. sty-luty 34 żąd., luty-marz. 34¹/₂, na odstawę wios. 35¹/₂—36¹/₂, pł., maj-czer. 36 tal. żąd. Groch: w miejscu 35¹/₂—36¹/₂, tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 11 żąd., na sty-luty 10¹/₂, kw-maj 11—12¹/₂, tal. pł. Olej lniany: w miejscu z beczką 13¹/₂, kw-maj 12¹/₂ tal. żąd. Okowita: ceny niezmiennione, w miejscu bez beczki 13¹/₂, pł. na st. i st-luty 13¹/₂, żąd., luty-marz. 14¹/₂, pł., na odst. wios. 14¹/₂, żąd., maj-czerw. 14¹/₂, tal. pł. Siemię lniane: pernauskie 12¹/₂—13¹/₂, rygskie 12¹/₂, tal. pł. Oliwa: malajska 17¹/₂—18¹/₂, tal. pł.

Przy placu Wilhelmskim No. 3 urządzone będą od św. Michała r. b. elegantskie lokale handlowe ku wydzierżawieniu. Bliższa wiadomość u gospodarza domu. [66]



Do sztebnowania i obrabiania

wszelkiej bielizny przyjmują się zamówienia w moim Składzie płócien w Bazarze

[111] **M. J. Kamiński.**

[43]

Lyżwy

we wszelkich gatunkach i wielkościach, przedstawki bronzowane i mosiężne do piecy, podstawki do garniturów do piecy w najnowszych i najpiękniejszych gatunkach, dalej wszelkie wyroby nowosrebrne, mosiężne, blaszane, stalowe, żelazne kute i lane, tak do gospodarstwa, jako też domowego użytku, poleca w wielkim zapasie po cenach najtańszych handel żelaza i skład machin rolniczych

F. Oberfelta i Spółki,

w Poznaniu, Stary Rynek No. 79, obok pałacu Działyńskich.

Świeżo wybite kuchy rzepiowe co tylko znowu odebraliśmy, polecając je po cenach bardzo umiarkowanych.

[106] **Bracia Auerbach.**

Wozy

na żelaznych toczeniach osiach, dobrze okute, w różnych gatunkach i w znacznym doborze po cenach najtańszych poleca handel żelaza i skład machin i narzędzi rolniczych

F. Oberfelta i Spółki,

w Poznaniu, Stary Rynek 79, obok pałacu Działyńskich. [42]

Koniczyny i nasiona traw

kupuje po cenach najwyższych handel nkasion

Bracia Auerbach.

[107]

Przy Jezuickiej ulicy No 9 jest kram z pomieszkaniem do wynajęcia. (108)

Kamienica dwupiętrowa z ogrodem pod No. 48/49, położona w mieście Mogilnie korzystnie, aby w niej urządzić Hotel lub założyć Handel, jest z wolnej ręki, bez pośrednictwa trzeciej osoby do sprzedania. Bliższe warunki udzieli właścicielka w Poznaniu, przy ulicy Wrocławskiej No. 22. [48]

Ekonom gospodarczy, bezzenny doświadczony w rozmaitych gałęziach gospodarczych, życzy sobie zaraz lub od św. Jana r. b. posady, posiadający dobre świadectwa, bliższych szczegółów dowiedzieć się można w ekspedycji Dziennika. [109]

Leśniczy, obecnie w obowiązkach, który pobierał nauki w szkołach leśniczych, praktykujący od kilkunastu lat w tym zawodzie, opatrzone w dobre świadectwa i rekomendacje, szuka miejsca z przyczyny większych jeszcze dla siebie zatrudnień. Bliższą wiadomość na frankowane listy udzieli łaskawie p. Niklewicz, właściciel oberży w Wielichowie. [56]

Młodzi ludzie, którzy w tej chwili są bez zajęcia, mogą się codziennie rano od godziny 8—9 zgłosić przy ul. Świętomarcińskiej nr. 16, w podwórzu, po stronie prawej, na pierwszym piętrze. [98]

Kaftaniki, kałesony i szkarpetki wełniane, bawełniane i jedwabne poleca po cenach najtańszych Skład płócien i bielizny w Bazarze, [113] **M. J. Kamiński.**

L. MAJOROWSKI,

kotlarz i blacharz, przeniósł swą fabrykę z Borku do Poznania, Chwaliszewo nr. 93, blisko mostu Warty, i poleca się szanownej publiczności z swymi wyrobami gotowymi tak z miedzi, mosiądzu, cynku i blachy w wszelkich gatunkach po jak najumiarkowanych cenach, przyjmuje roboty gorzelnicze jako i pokrywanie wież i dachów wszelkimi metalami, dając gwarancję.

Również sikawki, ogniewe i ręczne, są tanio do nabycia. [102]

ułożenie i temu trzeciemu wydaniu to samo miłe przyjęcie zapewnić powinno, jakie obydwie poprzednie wydania w całym katolickim świecie wysmienienie redagowane Proprium spotkało, uzyskawszy aprobację najprzewielebniejszych i najłaskawszych arcybiskupów: gnieźnieńsko-poznańskiego i lwowskiego, co jako dostateczny dowód jego wartości posłużyć może.

Pojedyncze egzemplarze po tej samej sprzedają się cenie. [3009]

Listy i wszelkie przesyłki do mnie upraszam adresować do Międzychoda, poste restante, Śrem. [46]

Konstanty Sezaniecki.

Osiedliłem się w Poznaniu, mieszkam w Bazarze.

Przyjmuję chorych w moim pomieszkaniu od 8ej do 9tej godz. z rana i od 4tej do 5tej z południa. (101)

Fr. Swiderski.

Uprasza się tego z panów, u którego zaległ okólnik obeszany narzecz pogorzalców w Bródkach pod Lwówkiem, aby go zechciał odesłać na miejsce przeznaczenia. (71)

Zamieszkałem teraz w Śremie.

Dr. Powidzki,

(75) lekarz prakt., chirurg i akuszer.

W odpowiedzi na wieloliczne zapytania się donoszę niniejszem, że tajny radca medycyny pan Dr. Klemm już powrócił i rozmówić się z nim można. Rawicz, w styczniu 1864. [92]

Hotel mój tutaj w najładniejszym i najpiękniejszym miejscu położony, z salą obszerną, wystarczającą ilością pokoi dla obcych, z obszernymi sklepami i stajniami — w którym od 20 lat korzystnie utrzymuje się oberża połączone z restauracją, handlem winą i korzeniami, a w którym dotychczasowy teraźniejszy dzierżawca majątku się dorobił, — chcę wraz z przynależnym tylnym domem w podwórzu przy ulicy leżącym za zaliczeniem na poczet 6000 talarów z wolnej ręki zaraz sprzedać. Tradycja 1 października r. b. [104]

T. Więckowski.

Szkółka niedzielna zaczyna znów wychodzić pod moją redakcją w tym samym formacie i tej samej treści co dawniej krom wiadomości politycznych. Szanowni prenumeratorzy raczą łaskawie przebaczyć dotychczasową zwłokę, która powstała z koniecznej zmiany redakcyi. Wydawnictwo będzie się starało w jak najkrótszym czasie przesłać szanownym prenumeratorom z ubiegłego ćwierćrocza zaległe numera jako też o regularne wydawanie dalszych numerów. Uprasza się przyjaciół pomienionego pisma o spieszny prenumeratę na bieżący kwartał oraz zasilanie redakcyi odpowiedniami artykułami. (63)

Ks. Słomiński.

Doniesienie dotyczące się mszału.

U **Frederyka Pustet** w Regensburgu, typografa świętej stolicy Apostolskiej, wyszedł co tylko i jest przez księgarza **J. B. Langego** w Gnieźnie do nabycia:

Mszał rzymski in folio.

Wydanie trzecie z dodatkami najnowszymi. Mszał ten w 4 następnych wydaniach w czerwonym i czarnym odruku został wygotowanym:

Wydanie Ia na białym papierze 6 tal. 15 sgr.

Ib na welinowym „ 9 „ — „

IIa na białym „ 8 tal. — sgr.

IIb na welinowym pap. 10 „ — „

Przytem Proprium pro regno

Poloniae et Sueciae 1 „ — „

Kto to najnowsze, w dodatku znacznie pomnożone wydanie mszału rzymskiego z uwagą przejdzie, przekona się bardzo łatwo, że zwłoka w praktycznym względzie każde inne wydanie przewyższa. Nadszytynie mocny a trwały papier, który tam, gdzie jest kanon, dochodzi mocy pergaminu; pismo nawet dla słabszych ocz przez swój silny krój i mistrzowskie rozdzielenie kresek górujących i dołączających przyjemnie i nadszytynie lekko się czyta; ozdoby liczne, nowe, piękne, poważne i artystyczne oraz od początku aż do końca zarówno starannie przeprowadzony odruk czarny i czerwony są to zalety, które w połączeniu z wydawnictwem zarówno wyborem pod względem na dokładność, poprawność i praktyczność

